

(Il Tempo - A.Serafini) W dżungli transferowej zawsze trzeba poruszać się w czasie, pozostawiając sobie zawsze plan alternatywny. Lub "manewr tygrysa bengalskiego", cytując Sabatiniego, gdyż aby się udało, zawsze lepiej jest być po stronie drapieżnika niż ofiary. Dlatego też dyrektor sportowy nie oddalił jeszcze hipotezy odwrócenia scenariusza, zatrzymując w stolicy najbardziej wartościowe elementy kadry Romy.

Od Pjanica do Nainggolana, przez Ruedigera i Manolasa, w Trigorii priorytet pozostaje ciągle ten sam: polepszenie konkurencyjności kadry i w tym samym czasie nie stracenie z oczu obowiązków ekonomicznych podyktowanych ujemnym bilansem i zobowiązaniami ustalonymi przez UEFA w odniesieniu do finansowego fair play. Osiągnięcie sukcesu, bez skorzystania z pokusy sprzedaży któregoś z wielkich kadry, nie będzie jednak łatwym zadaniem. Również dlatego, że powtórka z poprzedniego sezonu, z luksusowymi sprzedażami Bertolacciego i Romagnolego, teraz wydaje się być trudniejsza niż przewidywano, ze względu na zasoby do dyspozycji. Oczywiście nie jest to niemożliwe. Od długiego czasu dyrektor sportowy porusza się, aby umieścić gdzieś balast rozsiały po całej Europie, który jednak ma wrócić do stolicy Włoch po zakończeniu sezonu. Świetny hiszpański sezon Sanabrii przyciągnął już zainteresowanie co najmniej trzech klubów z La Liga, na czele z Atletico Madryt, który obserwuje z maksymalną uwagą rozwój 20-letniego Paragwajczyka. Pomimo problemów napotkanych we Włoszech, walory gracza nie przeszły niezaobserwowane, na tyle, że Roma nie ma zamiaru zejść w wycenie poniżej progu 20 mln euro.

To samo tyczy się, choć z mniejszymi wycenami, młodych Ricciego i Sadiq'a i Nury z Primavera, choć w przypadku obrońcy ideą jest uniknięcie sprzedaży. Wyjątek może dotyczyć nigeryjskiego napastnika, który znalazł się na celowniku Arsenalu i Borussia Dortmund. Premier League interesuje się też Paredesem, który ciężko, aby został zatrzymany w obliczu dobrej oferty ekonomicznej. Jakość chłopaka z wielkim marginesem rozwoju może nie wystarczyć wobec przymusu poświęcenia graczy, aby zatrzymać podstawową formację zbudowaną z Nainggolana, Paredesa i Strootmana.

Rozdział z balastem: zapowiedziane powroty Ljajica, Iturbe i Doumbii pozostają najtrudniejszym problemem do rozwikłania. Jeśli w przypadku Serba angielski rynek jest gotowy na przyjęcie (jest werbalne porozumienie między stronami na przyszłą sprzedaż do Premier League), pozostali zostają w oczekiwaniu. Iturbe dołączy do grupy Spallettiego (i chce zostać), z kolei dla Doumbii starają się otworzyć chiński

kanal ze stycznia. Przygotowane walizki mają też Iago Falque (chciany w Hiszpanii) i Torosidis.

Autor: abruzzo